Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4. Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

GAZETA PORANNA

Telefon Redakcyi Nr. 155. Telefon Administracyi 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna“).

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie . 2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „	wysyłką	. 9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „	pocztową	. 36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 641. Lwów, niedziela 21. kwietnia 1912. Rok II.

Śledztwo w sprawie „Titanica“.

Nowy król na Południu. — Turcya odrzuca propozycye pokojowe. —Spokój w Marokko.

O uniwersytet ruski.

Wiedeń. (TBK.). Wczoraj odbyło się u ministra oświaty Hussarka, w obecności ministra Długosza, informacyjna konferencya z przedstawicielami klubu ukraińskiego, w sprawie uniwersytetu ruskiego. Po omówieniu ogólnych punktów widzenia, zapowiedziano na najbliższy czas dalszy ciąg tej konferencyi.

Nowy gabinet na Węgrzech.

Wiedeń. (TBK.) Lukacs wczoraj przedpołudniem powrócił do Pesztu i rozpoczął rokowania w sprawie utworzenia gabinetu; po ukończeniu ich uda się do Wiednia celem zdania sprawy cesarzowi. Następnie zwoła Izbę poselską, aby rząd mógł się przedstawić. Po krótkiej sesyi delegacyi Izba posłów rozpocznie normalną działalność, którą premier zabezpieczy urzeczywistnieniem reformy wyborczej.

Premier uważa załatwienie tej sprawy za aktualne i spodziewa się po niej bezwarunkowego uśmierzenia zatargu i usunięcia przeszkód w obradach Sejmu.

Podczas wczorajszych konferencyi z kompetentnymi czynnikami porozumiał się premier dr. Lukacs co do zwołania delegacyi na 30 b m. i przedłożenia im 6 miesięcznego prowizoryum.

Budapeszt. (Tel. wł.) Powszechnie oceniają sytuacyę optymistycznie. Dr. Lukacs złoży swój gabinet z członków gabinetu poprzedniego, tekę skarbu powierzy sakretarzowi stanu Telesky'emu. W kołach politycznych sądzą, że obecnie uda się załagodzić zatarg między większością a ministrem wojny Auffenbergiem. „Pesti Hirlap“ oświadcza, że nowy premier wystąpi z własnym programem, opierającym się ne zasadach z r. 1867, a zdążającym do kompromisu. Program ten przedstawi Izbie dnia 29 b. m. Słychać, że Łukacs otrzyma pełnomocnictwo do rozwiązania Izby, gdyby obstrukcya miała trwać dalej.

Dymisya min. Auffenberga?

Grac. (Tel. wł.) „Gr. Tagespost“ donosi z rzekomo dobrze informowanego źródła, że min. wojny Auffenberg ustąpi w dniach najbliższych.

O konstytucyę w Chorwacyi.

Wieden. (TBK.) Wszyscy chorwaccy posłowie do austr. Rady państwa odbyli wczoraj naradę z kilku chorwackimi członkami węgierskiej Izby posłów, kilku dalmatyńskimi posłami sejmowymi i byłymi posłami do Sejmu chorwackiego celem ułożenia jednolitego sposobu postępowania przeciw zniesieniu konstytucyi chorwackiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Uchwały nie powzięto. Decyzyę w sprawie dalszej taktyki posłów chorwackich i serbskich w Radzie państwa pozostawiono odnośnym klubom.

Na wzburzonych kresach południa.

Manifestacye w Belgradzie. — Niech żyje król południowo-słowiański!

Belgrad. (Tel. wł.). Wczoraj przybyło tu 150 studentów uniwersytetu zagrzebskiego. Podejmowano ich nadzwyczaj uroczyście i entuzyastycznie. Na przyjęcie studentów, którzy przez cały tydzień będą gośćmi tutejszych studentów, wyruszyły na dworzec wszystkie stowarzyszenia studenckie, śpiewacze, Sokoli, oraz tłumy publiczności. W chwili, gdy pociąg wjechał na dworzec, orkiestra zagrała hymn chorwacki. Student serbski Pelivanowic wygłosił przemówienie powitalne, w którem podniósł, że ostatnie wypadki w Chorwacyi przyczynią się do tem silniejszego zjednoczenia Serbów z Chorwatami, bo jedni i drudzy się przekonają, że muszą się zbratać, by stawić czoło ciemięzcom w Budapeszcie i Wiedniu.

Student chorwacki Baricewic wyraził radość z powodu przybycia na wolną ziemię serbską, poczem wśród entuzyazmu tłumów ucałował podany mu sztandar serbski. Orkiestra odegrała znów hymn chorwacki a towarzystwa śpiewacze odśpiewały pieśni patryotyczne.

Następnie urządzono pochód przez miasto pod pałac króla, gdzie odśpiewano hymn serbski. Król Piotr z książętami ukazał się na balkonie i dziękował za owacyę. Przywitano go burzliwymi okrzykami: „Niech żyje król południowo słowiański“!

Do ponownej manifestacyi przyszło pod uniwersytetem. Prasa belgradzka wita przybyszów bardzo serdecznie i przypisuje ich wizycie wielkie znaczenie polityczne.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Fr. Presse“ omawiają demonstracyę belgradzką, oświadcza, że będzie ona wodą na młyn tych, którzy starają się usprawiedliwić obecny stan rzeczy w Chorwacyi, a więc z punktu widzenia chorwackiego jest ona potępienia godna. Kraj, który potrzebuje sympatyi wszystkich innych ludów Austryi, musi się trzymać zdala od podobnych nietaktownych demonstracyi. Zajścia belgradzkie są znów jednym dowodem więcej, że zawieszenie konstytucyi w Chorwacyi nie może być obojętne z punktu widzenia zagranicznej polityki monarchii. Węgrzy mogą się teraz przekonać, jak nagląca jest konieczność przywrócenia normalnych słosunków w Chorwacyi.

O flagę rosyjską nad szkołą ludową.

Petersburg. (Pet. ag.) Rada państwa prowadziła w dalszym ciągu dyskusyę nad ustawą o nauce w szkole ludowej.

Styczyński zgłasza wniosek, według którego mają być nadal utrzymane w mocy istniejące obecnie postanowienia o nauce języka ojczystego w szkołach ludowych.

Durnowo podnosi, że wszystkie wnioski, które zmierzają do zaprowadzenia nauki języka ojczystego w miejscowościach z ludnością nierosyjską, polegają na nieporozumieniu, ponieważ istniejące ustawy, których nikt nie myśli znieść, zezwalają na taką naukę. Obawy niektórych mowców, że ograniczenie nauki mogłoby doprowadzić do rozruchów, są nieuzasadnione. Mowca i jego przyjaciele nie dążą wcale do wdzięczności narodów nierosyjskich, albowiem przyjęli je w pośród siebie tylko dlatego, ponieważ tych narodowości potrzebują.

Wniosek Styczyńskiego następnie przyjęto, a tem samem stał się bezprzedmiotowy wniesiony na ostatniem posiedzeniu wniosek Pichnowa, według którego ludność białoruska i małoruska miałaby być uważana za rosyjską.

Hr. Wielopolski bronił prawa polskich szkół uczenia wszystkich przedmiotów, z wyjątkiem języka rosyjskiego, w języku polskim; komisya zaś Rady państwa poleca tylko naukę polskiego języka w pierwszych 2 latach.

Styczyński wywodził, że w rosyjskich szkołach ludowych obowiązuje zasada, by wszę-

dzie język rosyjski był wykładowy. Mowca wskazuje na szczególne niezadowolenie wśród Polaków, które w tem się objawia, iż żywią nieufność ku wszystkiemu, co jest rosyjskie, szczególnie ku zasadom państwa rosyjskiego. Rada państwa powinna zawiesić flagę rosyjską nad szkołą ludową.

Po dardanelskiej awanturze.

Opinia Europy.

Paryż. (TBK.). Wszystkie dzienniki wyrażają obawy, że atak włoskiej floty na Dardanele może mieć poważne następstwa polityczne.

Wiedeń. (Tel. wł.). W kołach dyplomatycznych o wiele spokojniej zapatrują się już na onegdajsze ostrzeliwanie fortów Dardaneli. Włosi liczyć się muszą z opinią Europy i to ich powstrzymuje od forsowania cieśniny — akcyę swą rozwiną najprawdopodobniej na wyspach archipelagu.

Berlin. (TBK.) Słychać, że Rosya zamierza zaprotestować przeciw zamknięciu Dardaneli, które sprzeciwia się traktatom międzynarodowym.

Bujna fantazya włoska.

Paryż. (TBK.) Do „Temps'a" donoszą z Petersburga: Rzekomy plan demonstracyi floty rosyjskiej na wodach greckich uważają tu za rzecz mało prawdopodobną. Demonstracya na morzu Czarnem nie miałaby znaczenia, a demonstracya pokojowa przed Konstantynopolem jest niemożliwa, gdyż trzebaby sforsować Bosfor, silnie obwarowany, zatem rząd rosyjski musiałby rozpocząć kroki nieprzyjacielskie. Nikt tu nie sądzi, aby rząd rosyjski zamierzał aż tak daleko posunąć swą interwencyę.

Pawie.

Rzym. (TBK.) „Tribuna", omawiając akcyę floty włoskiej, pisze, że eskadra włoska, odjeżdżając z przed bram (?) Konstantynopola, nie przesłała miastu temu ostatniego pożegnania, lecz tylko tymczasowe „do zobaczenia". „Tribuna" określa naturę kroków floty, jako wybitnie polityczną i wojskową. Pokazało się, że fałszywe jest twierdzenie, jakoby nasza swoboda na pewnych oznaczonych morzach, zwłaszcza Egejskiem, była krępowana. Pokazaliśmy Turkom, że nie mogą „spoczywać spokojnie na swych poduszkach".

Efekt: cztery przecięte kable.

Konstantynopol. (TBK.). Wiele parowców, które miały wypłynąć na morze Śródziemne i do archipelagu, pozostało w portach. Telegraficzne połączenie z archipelagiem i wybrzeżem azyatyckiem przerwane; służbę pocztową objęły koleje anatolskie. Włosi przecięli kable między Dardanelami a Tenedos, Lemnos i Salonikami. Połączenie między Lemnos a azyatyckiem wybrzeżem odbywa się zapomocą telegrafu optycznego. — Przybył tu komendant Dardaneli i potwierdza, że 2 włoskie okręty wojenne zostały ciężko uszkodzone.

Wiadomość o ostrzeliwaniu Ajvali okazała się mylna.

Prasa wyraża radość z powodu, iż włoska flota musiała się cofnąć i stwierdza, że bombardowanie pozostało bez skutku.

Lojalność Turcyi.

Konstantynopol. (TBK.). Słychać, że ze względu na trudności, wynikające dla żeglugi z powodu zupełnego zamknięcia Dardaneli, zamierza rząd usunąć miny na tyle, aby okręty handlowe mogły przez cieśninę przepłynąć.

Konstantynopol. (TBK.). Rada ministrów zajmowała się wczoraj sprawą wydalenia poddanych włoskich; uchwalono odroczyć zarządzenie to aż do ponownego ewentualnego bombardowania wybrzeży przez Włochów.

Gdzie jest bohaterska flota?

Konstantynopol. (TBK.) Wedle wiadomości ministerstwa wojny, od piątku wieczora do dziś rano w archipelagu nie napotkano ni śladu okrętów [illegible] do portu Kalimakri i dał dwa strzały, nie wyrządził jednak szkody. Włosi przecięli kabel między Rhodos a Makri. Pogłosce o bombardowaniu miasta Makri zaprzeczono.

Dalsze awantury.

Konstantynopol. (TBK.) Wczoraj krążyła pogłoska, że Włosi bombardowali Makri na wybrzeżu anatolskiem i wyrządzili wielkie szkody.

Z placu boju.

Tobruk. (Ag. Stefaniego). Kilkanaście grup nieprzyjacielskich rozpoczęło z daleka ostrzeliwać z karabinów nowy fort. Gdy ogień popołudniu się wzmógł, wojsko włoskie dało kilkanaście strzałów armatnich do stanowisk nieprzyjaciela i zmusiło go do milczenia. Po stronie włoskiej strat nie było.

Trypolis. (TBK.) Ubiegłej nocy grupa 200 Arabów rozpoczęła ostrzeliwać Gargaresz. Spędzono ich ogniem działowym.

Po nowe wawrzyny.

Rzym. (TBK.). W nocy wyjechało kilka oddziałów piechoty, bersaljerów i pionierów do Neapolu, skąd okrętami wyruszą do Libii.

Turcya odrzuca warunki włoskie.

Konstantynopol. (TBK.) Projekt odpowiedzi Porty na krok mocarstw zaznacza, że Porta nigdy nie może zrzec się nieograniczonego zwierzchnictwa nad Trypolisem. Nie wdając się w sformułowanie warunków pokoju, **odrzuca odpowiedź kategorycznie warunki włoskie.**

Niespokojna wyspa.

Ateny. (TBK.). Nowy prefekt Kanei, kreteński Mahometanin, złożył przysięgę na wierność królowi greckiemu.

Marokko się burzy.

Uśmierzenie buntu.

Paryż. (TBK). Z Fezu donoszą do A. Hawasa, że przybycia generała Moinier oczekują tam każdej chwili. Walka w Fezie trwa dalej. Artylerya bombarduje dzielnice powstańców. Granaty padają na stacyę radyotelegraficzne.

Paryż (TBK). Nadszedł z Tangeru radyotelegram z wiadomością, że przy pomocy wojsk, które przybyły z Mekinez spokój w Fezie przywrócono. Po zaciętej walce wojsko francuskie zajęło pozycye powstańców. Obecnie powiewają wszędzie flagi francuskie.

Paryż. (TBK). Z Tangeru donoszą, że przy starciu przed bramami Fezu wojska francuskie musiały wykonać atak na bagnety. 8 ludzi zginęło, 25 zostało zranionych.

Tanger. (TBK). Przywódcy zbuntowanych krajowców w Fezie poddali się.

Mordercy 1700 ludzi

pod pręgierzem opinii.

Śledztwo.

Nowy Jork. (TBK.) Komisya senatu przesłuchiwała wczoraj drugiego oficera okrętu Lightholdera. Oświadczył on, że pokład „Titanic'a" w chwili, gdy pierwsze łodzie ratunkowe spuszczano na wodę, wystawał 70 stóp nad powierzchnią wody, gdy zaś ostatnią łódź spuszczono, znajdował się już tylko o kilka stóp nad wodą. Parowiec szybko już tonął. Łodzie były dobrze obsadzone, a zawsze kobietom dawano pierwszeństwo. Co do faktu, że tylu ludzi z załogi wyratowano, oficer oświadczył, że na 6 osób, które wyciągano z wody, zawsze było 5 palaczy lub służących okrętowych (stewardów). Po zatonięciu „Titanic'a" kilka łodzi wróciło na miejsce, w którem okręt zatonął, aby szukać rozbitków. Na pokładzie „Titanic'a" nie było wcale popłochu, ani nawet skarg tych, którzy na okręcie zostali.

Komisya senatu postanowiła nie puścić Ismay'a do Anglii, [illegible] natychmiast tam się udać. Również zatrzymanych będzie 12 ludzi z załogi i 4 oficerów okrętu „Titanic".

Nowy Jork. (Tel. wł.) Ismay w swych zeznaniach stara się zrzucić ze siebie wszelką odpowiedzialność. Twierdzi, że nieprawdą jest, jakoby Smith miał otrzymać premię za pobicie rekordu.

Przed sąd!

Waszyngton. (TBK.) W senacie Reiner zaatakował w ostrych słowach prezesa „White Star Line", Ismay'a i rzekł, że należałoby wystąpić z procesem karnym przeciw urzędnikom tej linii, ponieważ „Titanic" nie był zaopatrzony w dostateczne urządzenia ratunkowe.

Zbrodniarze.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Zeznania świadków, słuchanych przez komisyę śledczą senatu, są dość sprzeczne, w każdym jednakowoż razie zgadzają się w tem, że towarzystwo „White Star Line" dało dowody niesłychanego lekceważenia życia ludzkiego. Odpowiedzialność za to spada w pierwszej linii na prezydenta towarzystwa, Ismay'a. Faktem jest, że okręt w chwili zderzenia pędził z **szybkością 21** węzłów na godzinę, mimo, że miał **ostrzeżenia** o lodowcach. Świadkowie stwierdzają, że późnym wieczorem dostrzeżono górę lodową, na 100 stóp wysoką. Pierwszy oficer Wilde nie cofnął okrętu, lecz okrążył górę bokiem i to stało się powodem katastrofy. Wilde zastrzelił się na pomście kapitana, co dało powód do pogłosek o samobójstwie kapitana Smitha.

Frankfurt. (Tel. wł.) O niesłychanej brutalności oficera, dowodzącego łodzią ratunkową, donosi „Fr. Ztg." na podstawie zeznań pani Browne. Oficer ów zmusił kobiety do kilkugodzinnego wiosłowania, krzycząc: „Ja was nauczę, niewiasty Yankesów!"

Nowy Jork. (Tel. wł.) Komisya senatu stwierdziła na podstawie zeznań świadków, że wskutek bezhołowia w spuszczaniu łodzi, marnej dyscypliny, złego rozdziału załogi, zaniedbano ratunku jeszcze około 300 osób, które mogły być także ocalone. Mianowicie wiele łodzi wzięło zaledwie połowę tej liczby ludzi, jaką mogłyby udźwignąć. Oficerowie nie oryentowali się zupełnie w niebezpieczeństwie.

Rekord rzeczywiście zdobyty!

Nowy York. (Tel. wł.) Największe oburzenie opinii zwraca się przeciwko Ismayowi. On był właściwie kapitanem okrętu, a Smith ślepo spełniał jego rozkazy. Jeden ze sterników zeznał, że Smith miał rozkaz pędzić z największą szybkością dla pobicia rekordu.

Powszechne oburzenie.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Zeznania Ismaya sprawiły jak najgorsze wrażenie. Zarzucają mu powszechnie krętactwo i tchórzostwo i spodziewają się, że sądy angielskie ostro z nim postąpią. Wszyscy są zdania, że kompania „White Star" ponosi pełną odpowiedzialność za straty. Grozi jej szereg procesów o odszkodowanie. Ze strony towarzystwa oświadczają gotowość poniesienia materyalnej odpowiedzialności.

Na tonącym okręcie.

Nowy York. (TBK.) Wiele osób ocalonych z okrętu „Titanic" wychwala poświęcenie i heroizm kapitana Smitha. Zanim go fala ściągnęła z posterunku zawołał do tłumu przez tubę: „Pokażcie, żeście Anglikami". Nagle ujrzano go jeszcze w wodzie. Starał się dopomagać pływającym.

Według opowiadań ocalonych, podczas ostatnich rozpaczliwych wysiłków rozegrały się straszne sceny gwałtu.

Sprzeczności w doniesieniach tłumaczą się tem, że okręt miał 7 pokładów i z jednego nie można było widzieć, co się działo na drugim. Gdy okręt tonął, wielu w panicznym strachu wskoczyło do wody. Gdy okręt jeszcze głębiej się zanurzył, setki ludzi wpadło do wody i utonęło, lub też pływało, starając się dotrzeć do ułamków okrętu.

Wiara... nie zbawia.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Wszyscy zeznają, że w pierwszej chwili ani załoga, ani podróżni nie

zdawali sobie sprawy z grozy położenia. Byli zdania, że tak wielki okręt nie może zatonąć. Byli i tacy, którzy się obruszali, że im przerwano sen — inni wstawali z łóżek, szli na pokład i wracali znów do kabin, dopiero w ostatniej chwili w przerażeniu uciekali półnadzy na pokład — było już jednak zapóźno. Wogóle na łodzie ratunkowe nie chciano się udawać w myśli, że na okręcie jest większe bezpieczeństwo. Powodem tak wielkiej liczby ofiar była właśnie wiara w to bezpieczeństwo na okręcie.

Stead i Astor.

Nowy York. (TBK.) Kilka osób ocalonych z okrętu „Titanic“ opowiada, że Williama Steada i pułkownika Astora widziały po zatonięciu „Titanic'a“ na tratwie.

Inni opowiadają, że Astor wraz z majorem Buttem, adyutantem prezydenta Tafta znajdował się na pomoście komendanta.

Żółta zręczność.

Nowy York. (TBK.) Wśród ocalonych znajduje się 6 Chińczyków, którzy schronili się pod siedzeniami łodzi ratunkowych. Znaleziono ich dopiero w chwili, gdy wyciągnięto łodzie na pokład „Carpathii“. Prócz tego 2 Chińczyków udusiło się skutkiem przygniecenia przez siedzących.

Rozbitki.

Nowy York. (Tel. wł.) Na „Carpathii“ przywieziono 7-ro dzieci, których identyczności dotąd nie stwierdzono. 5-ro z nich umieszczono w domu podrzutków, dwojgiem zaopiekowała się pewna uratowana kobieta. Żona Astora zmarła z wycieńczenia na „Carpathii“ w godzinę przed przybyciem do Nowego Yorku.

Mądry urząd po szkodzie.

Nowy Jork. (TBK.). Urząd hydrograficzny Stanów Zjednoczonych polecił towarzystwom żeglugi, aby droga parowców transatlantyckich prowadziła o 180 mil morskich od drogi, którą płynął „Titanic“.

Oszustwo w Banku austro-węg.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj zjawił się w tutejszej kasie austro-węg. Banku jakiś jegomość i prosił o zmianę 100 banknotów stukoronowych na banknoty tysiąckoronowe. Kasyer dokonał zmiany, jednakowoż już po ulotnieniu się owego pana przekonał się, że stukoronówki są fałszywe. — Śledztwo na razie bez skutku.

Rozruchy w płuczkarni złota.

Petersburg. (TBK). „Weczerne Wremia“ donosi, że podczas rozruchów w płuczkarniach złota Tow. „Lena“ zabito 150 robotników, a raniono 200.

Petersburg. (Tel. wł.) W kopalniach leńskich zastrzelono 270 strajkujących i zraniono 250. Jak się teraz okazuje, policya zupełnie niepotrzebnie dopuściła do tak strasznej rzezi, albowiem strajk można było załatwić ugodowo.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK). „Wiener Ztg.“ ogłasza: Radca wyż. sądu kraj. Maryan Adolf przeniesiony z Czortkowa do Sambora. Radcami wyż. sądu kraj. przy wyższym sądzie kraj. we Lwowie zostali zamianowani: radca wyż. sądu kraj. przy sądzie kraj. we Lwowie Jarosł. Ilnicki, radca wyż. sądu kraj. przy sądzie obw. w Przemyślu dr. Jan Dreziński i radca sądu kraj. dr. Józ. Piątkowski we Lwowie.

Radcami wyższego sądu kraj. przy trybunałach pierwszej instancyi zostali zamianowani: radcy sądu kraj. Karol Reiner w Samborze do Kołomyi, Ign. Kresowski w Samborze do Czortkowa, dalej radcy sądu kraj. we Lwowie dr. Edw. Szulisławski i dr. Alfred Münz we Lwowie, wreszcie radcy sądu kraj. dr. Izydor Münzer w Czerniowcach i Jan Chlamtacz we Lwowie, obaj z pozostawieniem na ich dotychczasowych miejscach służbowych.

Depesze „Ekonomisty“.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Mimo korzystniejszej oceny położenia międzynarodowego jak i sytuacyi na Węgrzech na wczorajszej giełdzie panowała wielka rezerwa. Żywszym popytem cieszyły się tylko Alpiny, które poszły w górę o 5 K, pozatem zaawansowały w szrankach niektóre papiery, jak Lloyda, Prager Eisen i akcye Fabryki broni. W dalszym ciągu wskutek lokalnych realizacyi panował prawie zupełny zastój.

KRONIKA.

We wszelkich sprawach redakcyjnych należy się zwracać wprost do redaktora naczelnego dra Rogera Battaglii.

Kalendarzyk:

Dziś w niedzielę: rzym.-kat. W. Anzelma b. — Gr.-kat. Irydiona.

Wschód słońca o godzinie 4·22 rano, zachód o godzinie 6·23 popołudniu.

Jutro w poniedziałek: rz.-kat. Sotera i Kaja. — Gr.-kat. Ewpsychija.

Wschód słońca o godzinie 4.20 rano, zachód o godzinie 6·24 popołudniu.

Prognoza:

Galicya wschodnia: Zmiennie, pochmurno, niepewnie, nieco cieplej, północno-wschodni mierny wiatr.

Galicya zachodnia: Przeważnie pogodnie, niepewnie, nieco cieplej, wschodni mierny wiatr.

Repertuar Teatru miejskiego:

W niedzielę 21 kwietnia o godzinie 3 po poł. po raz 26-ty: „Peer Gynt“ poemat dramatyczny w 5 aktach H. Ibsena; muzyka Griega, po raz ostatni z Karolem Adwentowiczem.

W niedzielę 21 kwietnia o godz. pół do 8-ej wiecz. po raz 10-ty: „Noc w Wenecyi“ operetka w 3 aktach Jana Straussa.

W poniedziałek 22 kwietnia po raz 3-ci: „Ulubieniec kobiet“ krotochwila w 3 aktach M. Hennequina i J. Mitschell, z Janem Nowackim w roli tytułowej.

Zgromadzenia.

O g. 9 przed poł. walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich w sali Kasyna miejskiego (ul. Akademicka).

Odczyty.

O g. 7·30 w. odczyt M. Skiby „O pierwszorzędnym środku przeciw drożyźnie“ staraniem „Wyzwolenia“ (Kochanowskiego 4).

Wystawy.

O g. 10 r. otwarcie zbiorowej wystawy Józefa Baszeka i pośmiertnej Penziasa Alfreda w Tow. Przyj. Sztuk pięknych.

Zabawy i zebrania.

O g. 9 r. obchód ku uczczeniu 118. rocznicy zwycięstwa Jana Kilińskiego na ulicach Warszawy, w lokalu Tow. im. Kilińskiego.

O g. 9 przed poł. wycieczka do rzeźni miejskiej, staraniem uniwersytetu lud. im. Mickiewicza. Punkt zborny przed rzeźnią.

O g. 11 przed poł. Uroczysty Poranek z okazyi 10-letniego istnienia stow. śpiewackiego „Chóru robotniczego“ we Lwowie w sali stow. rękodz. „Gwiazda“ (ul. Franciszkańska).

O g. 4 po poł. Jarmark w wielkiem mieście Pacanowie w Kasynie miejskiem.

O g. 4 po poł. w stow. murarzy (ul. Cłowa 6) zabawa dla dzieci.

O g. 4 po poł. święcone staraniem stow. „Jedność“ i „Przyjaźń“.

O g. 6 w. „staropolskie święcone“ staraniem TSL. im. Emilii Plater (Rynek 9 I. p.).

O g. 6 w. święcone stow. „Wspólność“ w sali małej „Gwiazdy“ ul. Franciszkańska.

O g. 7 w. przedstawienie amatorskie i tańce („Skała“ ul. Mickiewicza 28).

O g. 7 wiecz. przedstawienie amatorskie w czytelni TSL. im. Goldmana.

O g. 7·30 w. w lokalu „Sokoła“ III (ul. św. Marcina 6) przedstawienie amatorskie.

O g. 8 wiecz. wieczornica taneczna w wielkiej sali „Gwiazdy“ przy ul. Franciszkańskiej l. 7.

Miejska Kasa Oszczędności. Prace zmierzające ku wprowadzeniu w życie miejskiej Kasy Oszczędności postąpiły o tyle naprzód, że uchwalono etat urzędników. Na ostatniem posiedzeniu uchwalono rozpisać konkurs na posadę dyrektora i buchaltera. Płaca dyrektora będzie wynosić około 8 tysięcy koron. Kandydaci mają wnieść podania do Prezydyum miasta, przedstawić curiculum vitae, wykazać odbyte studya i specyalne kwalifikacye na stanowisko dyrektora względnie buchaltera.

Ślub p. Stanisławy Argasińskiej, znanej i cenionej śpiewaczki estradowej, z architektem Janem Choynowskim, odbył się wczoraj przedpołudniem.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj popołudniu wypiła 22-letnia M. H. z Jarosławia, dużą ilość spirytusu denaturowanego, w zamiarze pozbawienia się życia. Zawiadomione o wypadku Pogotowie ratunkowe zastosowało środki wskazane, poczem przewiozło ją do szpitala powszechnego.

Proces Banku Parcelacyjnego.

(Dziewiąty dzień rozprawy).

Po przerwie zwraca się dr. Horowitz w dalszym ciągu z pytaniami do świadka dra Sołowija, który między innemi stwierdza, że zasłabnięcie dra Deskura wpłynęło bezwarunkowo niekorzystnie na tok interesów Banku.

— Czy wiadomy jest panu jaki fakt, któryby był przewinieniem oskarżonych dyrektorów, a któryby choć w części mógł spowodować upadek Banku parcel.?

— Do mej wiadomości podobne fakty nie doszły.

Na zapytanie dra Rabnera stwierdza dr. Sołowij, że przydzielanie pozycyi do czystego zysku odbywało się zawsze prawidłowo.

Świadek Hieronim Zaleski,

były urzędnik Banku parcel., zaprzysiężony, wzbudza pewną sensacyę wśród publiczności sądowej, znającą już jego nazwisko z poprzednich dni, jako tego, który wniósł pierwsze doniesienie do prokuratoryi.

P. Zaleski opowiada, jak po wystąpieniu z Floryanki w czerwcu 1905, zaangażowano go do Banku parcel. Pozostawał tam do końca grudnia 1905. Zrobił spostrzeżenie, że parcelacye idą powoli i że Bank parcel. nienależycie zabezpiecza swoje pretensye. Pewnego razu jakiś funkcyonaryusz Banku (nazwiska nie pamięta) przyniósł mu plik weksli z krzyżykami tylko i ze spisem nazwisk, wedle którego kazał mu wypełnić weksle. Świadek odmówił. Gdy zaczęto mówić o tem, że dr. Deskur robi interesy na własną rękę, świadek i kilku innych urzędników napisali list do p. Stapińskiego, który przyjechał i odbył z nimi konferencyę. Ale i potem — mówi świadek — swoboda dyrekcyi była jeszcze większa.

Zapytany przez przewodniczącego, jakie ma na to dowody, nie umie ich wymienić, opowiada tylko dalej, jak wobec tego konceptowi urzędnicy Banku, i on ich w liczbie, wygotowali memoryał do Rady nadzorczej z żądaniem usunięcia dyrekcyi. Później jednak wszyscy urzędnicy odmówili swych podpisów, pozostał tylko świadek z p. Stanuchem. Wobec tego postanowił wnieść dymisyę, nie miał jednak możności już jej wnieść, gdyż tymczasem wydalono go.

— W r. 1909 — mówi p. Zaleski — oznajmił mi dr. Grabski, że Bank parcel. ściąga od chłopów pretensye, które są własnością innych banków i zlecił mi, bym napisał o tem artykuł. Nie chciałem się na to zgodzić przed zbadaniem na miejscu. Wyjechałem w powiat brzeski, a zbadawszy, miałem napisać ów artykuł dla „Słowa Polskiego“. Zamiast tego napisał doniesienie do prokuratoryi.

Wypytywany szczegółowo przez przewodniczącego o owe weksle, na wiele pytań świadek nie może dać konkretnej odpowiedzi, nie pamięta nawet, czy te weksle kazano mu wypełnić, czy też uzupełnić podpisami chłopów.

— Dlaczego pan chciał wnieść rezygnacyę?

— Miałem osobiście nieprzyjemne stosunki w Banku. Nie chciałem także odpowiadać za Bank.

— Przecież pan nie był dyrektorem. (Wesołość). Jakie powody usunięcia pańskiego podała dyrekcya?

— Dopiero później mi napisała w liście, że z powodu braku kwalifikacyi.

— Czy po ustąpieniu starał się pan ogłosić

publicznie swoje zarzuty? Zeznał pan w śledztwie, że wszystkie redakcye panu odmówiły.

— Tak jest. Tylko w „Dzienniku Polskim" w r. 1907 umieściłem 4 artykuły pod pseudonimem: Jeremi Zora.

Wogóle zeznania tego koronnego świadka przeciwników Banku parcel. obracają się około tego, co on gdzieś słyszał. Wielu rzeczy nie może sobie przypomnieć i zastrzega się, że „z własnego przeświadczenia" tego nie wie, jakkolwiek w doniesieniu swojem do prokuratoryi twierdził o tych rzeczach kategorycznie.

Dalsze przesłuchanie p. Zaleskiego odroczono do poniedziałku, poczem stanie jako świadek p. Narcyz Ulmer.

NADESŁANE.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Spirytus.

Wiedeń 20. kwietnia 1912 (telefon własny). Za towar kontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono 67·— do 68·—.

Tendencya: bez zmiany.

Ropa.

Ceny ropy targu lwowskiego z dnia 20 kwietnia 1912. r. Wszystko za 100 kg. netto.

Sprawozdanie zaprzysiężonego senzala Alfonsa Gostkowskiego, Lwów Pasaż Hausmana l. 1. tel. Nr. 1059.

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysterna stacya Borysław, zamknięcie notowań godz. 5 popoł.

A) Ceny ropy związku producentów.

(Wedle podania Związku):

Związek żąda za prompt po —·—.
Ostatnia transakcya Związku —·—.

B) Ceny ropy pozazwiązkowej.

Waluta (termin dostawy):	
30 kwiecień	432—433
31 maja	436—437
maj-czerw.-lipiec	437—438
czerw.-lipiec-sierpień	439—440
lipiec 1912—czerwiec 1913	445—455

Tendencya: Znaczną część ropy, znajdującej się na targu (do 6000 cystern), oddali handlarze ropy Związkowi producentów do wspólnej sprzedaży, usuwając przeto powyższą ropę na razie z targu. To więc, jak i kupno 1500 cystern przez jedną z rafineryi od Związku, a pertraktacye o dalsze kupna, poprawiły cokolwiek ceny i wzmocniły usposobienie targu. Pewną ilość transakcyi na samym targu w granicach cen podanych również zawarto.

Zboże.

Budapeszt dnia 20 kwietnia 1912. Pszenica na kwiecień 11·96—11·97. Pszenica na maj 11·82—11·83. Pszenica na październik 11·09—11·10. Żyto na kwiecień 10·67—10·68, na maj —·— —·— na październik 9·21 do 9·22. Owies na kwiecień 10·20—10·21. na październik 8·80 do 8·81. Kukurudza na maj 9·32—9·33, na lipiec od 9·29—9·30. na sierpień 9·29—9·30. Rzepak na sierpień 16·75 16·85.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: silne.
Pogoda: pochmurno.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 20. kwietnia 1912.

Dziś o godz. 2·30 popołudniu notowano.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 636·—, Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 832·—, Akcye Anglobanku 328·25 Akcye Unionbanku 609·50, Akcye Länderbanku 532·75 Akcye Bankvereinu 531·50, Akcye Bodenkredit 1247·— Akcye galic. Banku hip. 702·—, Akcye Praskiego Banku kredytowego 709·—, Akcye kolei państwowych 727·50 Akcye kolei południowej 105·75, Akcye kolei północnej 50·40 50·60, Akcye kol. czern. 548·—, Akcye Alpiny 954·—, Akcye Rima Muranyi 723·—, Akcye Prag. Towarzystwa żel. 2833 —·— Akc. Fabryki broni 966·—, Akcye tureckie tytoniowe 326·50, Akcye gal. Karpackiego Tow. naftow. 734·50 Oblig. węg. indemniz. —·— Renta majowa 89·10, Renta kor. austr. 89·15, Renta kor. węg. 89·05, 5% l. list. Tow. kred. ziemsk. 91·15, 4-proc. listy Banku hipot. 91·75. 4 pół proc. l. Banku hip. 98·20, 5-proc. list. Banku hipot. 110·—, 4 proc. listy Banku kraj 92·20, 4 i pół proc. B. kr. 98·50, 4-proc. gal. Oblig. prop. 97·60, 4-proc. gal. pożyczka kraj. z r. 1893 91·30, 4-proc. pożyczka m. Lwowa 92·—, 4-proc. poż. m. Krakowa 88·80, Losy tur. 243·25. Marki 117·87, Ruble 254·25, 5-proc. renta rosyjs. 1906 r. 103·75, Akcye Skoda 715·— Galic. Bank kredyt. 98·50—99·50, Powsz. Bank depozytowy 553·—, Nowa renta koron. austr. —·—.

Usposobienie przy ogólnej tendencyi spokojnej rezerwowane, z powodu nieodpowiednich sprawozdań zagranicznych. Montany silnie.

DANIEL LESSUER.

42

Tajemniczy strzał.

Tłumaczyła Z. Habdankówna.

Nagle zjawienie się młodej dziewczyny było tak nieoczekiwane, a minka, z jaką zwróciła się do lady Maud, tak zarazem komiczna i pełna wdzięku, że mimowoli sztywna Angielka wybuchnęła śmiechem. Po chwili opanowawszy się, odparła z powagą:

— Wybacz pani, że wizytą swą opóźniłam twój spacer; co zaś do twojej siostry, wskazała wzrokiem na Florianę, to wierz mi, że nie miałam najmniejszego zamiaru jej obrazić. A teraz żegnam panią.

Kiwnęła lekko piękną główką, ubraną w olbrzymi kapelusz z białemi piórami i z dumą opuściła salon.

ROZDZIAŁ VIII.

ASTRY.

— O której godzinie staniemy w Claire-Source? — zapytała Floriana, gdy pociąg ruszył z dworca luksemburskiego.

— Za godzinę, proszę pani — odparł młody doktor z wdzięcznością spoglądając na młodą piękną kobietę, która w ten piękny letni poranek jechała z Bertą poznać syna Maryi.

— Czy Maniuś będzie oczekiwał nas na dworcu?

— Wątpię, opiekunka małego matka Faviere dziś dopiero przeniosła się do mojej zagrody. Prawdopodobnie nie będzie miała czasu wyjść na nasze spotkanie. Poleciłem jej doprowadzić dom do porządku i przygotować smaczne śniadanie.

W tej chwili wszedł do przedziału jakiś człowiek z długą, czarną brodą. Rysy grube, pospolite, oczy głęboko osadzone, warga dolna obwisła, zęby żółte, ostro zakończone, nadawały twarzy dziwnie niemiły wygląd.

Milcząc, usadowił się w kącie kanapy i zakrywszy twarz dłonią, udał, że śpi.

— Co za wstrętne indywiduum! — szepnęła Berta, nachylając się do ucha Floriany.

— Oto „Femina". Przejrzyj obrazki — odparła krótko gwiazda baletu niezadowolona z uwag młodej dziewczyny.

Upłynęło pół godziny. — Stacye mijały za stacyami. — Nieznajomy siedział bez ruchu. — Delchaume odczuwając, że jest szpiegowany, rozmawiał z Florianą o rzeczach ogólnych, podczas gdy Berta wychylona przez okno obserwowała piękne krajobrazy.

Nareszcie na stacyi Isle-Adam tajemnicze indywiduum opuściło przedział.

— Hum!... — mruknęła Floriana, gdy drzwi zamknęły się za nim. — Co za podejrzane indywiduum! Doprawdy bałabym się podróżować z niem sama.

— Co do mnie — wtrąciła Berta — to na widok podobnych typów zimny dreszcz mnie wstrząsa. — To musi być zbrodniarz!

Delchaume milczał, zadumany.

— Co myślisz o tym człowieku, doktorze?

— Widziałem już raz gdzieś tę twarz zwierzęcą. Ale gdzie?... Kiedy?... Nie mogę sobie przypomnieć...

— Szkoda. — Nic zauważył pan, że przez cały czas obserwował nas ukradkiem?

— Owszem. Jestem najmocniej przekonany że jest to jakiś łotr... Ale gdzie ja go widziałem?... Te skośne oczy, tę obwisłą wargę...

Przyłożył dłoń do czoła i mruknął sam do siebie:

— Tamten nie miał brody...

— Co za tamten? — zapytała zaintrygowana Berta.

Delchaume nie odrzekł ani słowa.

W tej chwili pociąg zatrzymał się.

— Claire-Source!... Claire-Source!... — rozległ się głos konduktora.

W parę minut później trójka naszych znajomych kroczyła ścieżką wśród łanów zielonego zboża.

Berta wesoła jak ptaszek szła szybko o kilka kroków naprzód zrywając po drodze pęki lazurowych bławatów.

— Co za cudowne położenie — mówiła Floriana spoglądając z zachwytem na wyniosłe wzgórza ciągnące się w dali. Ileż to zieleni, kwiatów! Co za obszary sosnowych lasów.

— Jeśli Berta przepędzi tu parę miesięcy, ręczę za jej zdrowie — szepnął cicho Delchaume. Balsamiczne powietrze wzmocni szybko wątłe jej płuca.

— Oto i już jesteśmy — dodał głośniej, zatrzymując się nagle przed ślicznym, wiejskim domkiem, otoczonym ogrodem.

Floriana spojrzała na niego.

Blady jak płótno drżał całem ciałem.

— Odwagi, drogi przyjacielu, szepnęła tonem pełnym współczucia i słodyczy. — Odwagi, drogi, kochany przyjacielu!

(C. d. n.)

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej". Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła l. 4.